

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wczoraj z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Table with subscription rates: Przedpłata wynosi: w Krakowie, w Austrii, w Niemczech, w Francji, w Serbii, Rumunii i Szwajc., w Turcji, w Belgii.

KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dla Kraj, urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 485.

Ajencje przyjmujące przedpłate. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Z. J. Wywiakowskiego, handel Wierzechowski. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstättle Nr. 2. — Filip Lsb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Me-

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Table with subscription rates: Cena prenumeraty: W Krakowie, w Austrii, na listopad, na list. i grud.

Przegląd polityczny.

Wybór wczorajszy dwóch posłów z Krakowa padł na dra Weigla (820 głosów) i dra Zyblikiewicza (700 głosów). Jest to rezultat odpowiadający rezultatowi próbnego głosowania o tyle, że ci dwaj posłowie, którzy przy próbnym głosowaniu byli między trzema najwięcej głosów mającymi, wyszli zwycięzcy z urny.

Ze Lwowa otrzymaliśmy tej nocy następujący telegram: Na 3025 głosujących, wybrany został dr. Ziemiałkowski 2404 głosami, dr. Smolka 1965. Następnie otrzymali: dr. Mansch 799 głosów, Czerkawski 414 głosów.

Tak więc we Lwowie i w okręgu Przemysłu-Gródek zwycięstwo stronnictwa narodowego jest zupełne, co przypisać należy solidarnemu głosowaniu wyborców, bo jak widzimy kandydaci Szomer-Izraela otrzymali dość imponującą mniejszość a przy mniejszej karności ze strony wyborców mogliby byli wyjść z urn zwycięzko.

Dzienniki wiedeńskie oceniają dziś rezultat wyborów z miasta Wiednia. N. f. Presse, która dawniej przyzywała była zawsze do zwycięstw, lamentuje dzisiaj, że z przedmieść wiedeńskich wybrani zostali ludzie, którzy w radzie miejskiej mogą być na miejscu, ale nie w radzie państwa — również nad wyborem narodo w c ó w niemieckich jak dra Koppa i Hoffera, którzy według N. f. Presse wyżej stawiają narodowość niemiecką jak wiernokonstytucyjność.

Również stara Presse utyskuje na rezultat wyborów wiedeńskich i czyni wyrzuty wiernokonstytucyjnym i „starym“, że lekceważyli zbytnio „młodych“ i „demokratów“. Lekceważenie to zemściło się, a dzisiaj — jak powiada Presse — demokraci noszą się już z myślą, aby w przyszłej radzie państwa poruszyć reformę ustawy wyborczej, na podstawie zniesienia systemu grup i kurji.

W Bernie wybranym został obok burmistrza Elverta były minister dr. Giskra. Tak więc wybory obecne sprowadza do izby niższej rady państwa dwóch byłych ministrów, którzy reprezentują dwa przeciwne obozy polityczne centralizmu i federalizmu, dr. Giskrę i dr. Hohenwarta. Okoliczność ta nada ciekawą fizjonomię izbie posłów, gdyż nie wątpimy, że tak jeden jak i drugi pomimo wszelkich niepowodzeń dawniejszych i czynionych im zarzutów, przez znakomite zdolności swo zajmują pierwszorzędną sta-

nowisko w walce parlamentarnej i przewodniczyć będą nadal swym stronnictwom.

Półrządowa pruska Provinzial Correspondenz podnosi znaczenie zjazdu dwóch cesarzów w Wiedniu, jako rękojmię pokoju europejskiego. Zachwycą się przy tym Provinzial Correspondenz, wspaniałomyślnością cesarza austriackiego, który po tym wszystkim co zaszło, tak gorąco i uprzejmie przyjmuje cesarskiego gościa swego w Wiedniu. „Historja sła w ić będzie kiedyś zachowanie się to cesarza austriackiego jako wielki czyn i jako jedną z najmocniejszych podstaw wspólnej polityki Austrii i Niemiec.“

Dzienniki wiedeńskie oceniają toast cesarza Wilhelma. Wspomnienie Rosji i przeszłorocznego zjazdu w Berlinie z carem uważają za wysokie polityczne znaczenie mające. Słowa te — powiada N. f. Presse — wymierzone są przeciw Francji. Cesarz Wilhelm chciał dać do zrozumienia, że gdyby Francja wszczęła dziś wojnę odwetu, spotkałaby się ze sprzymierzonymi mocarstwami europejskimi. — W tym celu musiał cesarz wspomnieć o Rosji; i Włoszech zaś było zbyt cicho wspominać w kilka tygodni po odwiedzinach Wiktora Emanuela w Berlinie i w Wiedniu.

Najważniejszym zdarzeniem we Francji jest niezawodnie wyznaczenie otwarte prezydenta Rzeczypospolitej objawione deputacji republikańskiej, która się do niego udała, celem dowiedzenia się o zamiarach rządu. „Jestem zawsze na usługi kraju jako żołnierz — powiedział marszałek — ale mandat mój mam od stronnictwa konserwatywnego i przy nim stać będę.“

Temi słowy skreślił p. prezydent jasno i dobitnie stanowisko, jakie sobie obrał przy dokonywujących się zmianach politycznych, a republikańskie wiedzą obecnie, czego się po nim spodziewać mają. Lecz panowie rojalisci nie tylko zapewnili sobie poparcie obecnego rządu, ale także i armji, która w podobnych razach odgrywa zwykłą pierwszorzędną rolę i tym odjęli republikanom wszelkie środki oporu, gdyż ci nie mają pod ręką armji rewolucyjnej.

Donoszą z Paryża, że książę Aumale sam kieruje agitacją dobrze zorganizowaną, a mającą na celu pozyskanie armji; większa część oficerów ma już być skaptowaną. Prawe centrum odbyło wczoraj zgromadzenie w Wersalu, na którym odczytano rezolucję, mającą się przedłożyć zgromadzeniu narodowemu w celu ogłoszenia monarchji narodowej, konstytucyjnej i dziedzicznej jako formy rządu Francji. Rezolucja ta zawiera także powołanie hr. Chamborda na tron i wspomina o „gwarancjach“, na których podstawie nastąpić ma restauracja.

Prawe centrum udaje się do „Hôtel des Reservoirs“, gdzie legitymiami z prawicy odbywają posiedzenia, i tam się z nimi ma złączyć celem wspólnej manifestacji. Co się tyczy „gwarancji“ hrabiego Chamborda, nie dotąd nie przyszło do publicznej wiadomości, co by tym gwarancjom nadało więcej wartości, jak im ogólnie przypisują w tej chwili. — Podrzedny dzienniczek orleanistowski Soleil ogłosił wprawdzie z emfazą „prawdę“ o wrzekomych koncesjach hr. Chamborda, ale nie znajdujemy tam nic nowego; przeciwnie potwierdza się tylko, że hr. Chambord nie zrobił żadnych koncesyj rzeczywistych, lecz obdarzył naród samemi tylko obietnicami. Co do chorągwi, najnowsze dictum, jakie wkładają w usta hr. Chamborda, jest to, że „będzie szanował tę chorągiew, którą mu armja okaże“; z tego więc każ-

dy może sobie wyredukować co zechce, a „armji“ na wszelki sposób się schlebia. Tymczasem republikańskie pilnie liczą głosy swoje i j zli obliczenia prezesa lewego centrum są dokładne, mają większość po swojej stronie; atoli monarchiści nie liczą głosów, ale — kupują; rozdawanie urzędów i godności kwitnie tam w najlepsze.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 21 października. (F.) Z 32 deputowanych wybranych w okręgach wyborczych miejskich w Czechach przypada jedna połowa stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, druga zaś federalistom. W miastach Niższej Austrii, na które 17tu przypada deputowanych, wybranych zostało 9ciu „starych“, 8 zaś kandydatów stronnictwa narodo demokratycznego. W Austrii powyżej Anizy, która z kurji miał 6 wysłała deputowanych, wypadły wybory pomimo niepopolitych wysiłków stronnictwa katolickiego, na zupełną korzyść centralistów. Natomiast zaś doznało stronnictwo wiernokonstytucyjne zupełnego niepowodzenia w gminach wiejskich Styrii i Morawy. W pierwszym kraju przypało 7 mandatów poselskich stronnictwu feudalno-klerykałnemu, 2 zaś centralistom; w gminach wiejskich zaś Morawy, na które 11tu przypada deputowanych, odnieśli federaliści wbrew oczekiwaniom prasy wiernokonstytucyjnej stanowcze zwycięstwo w 7 okręgach wyborczych. W Bukowinie, której gminy wiejskie trzech wybierają deputowanych, uzyskali większość głosów kandydaci wiernokonstytucyjni; również wybranym został i w tryesteńskiej izbie handlowej kandydat wiernokonstytucyjny Teuschel.

Bilans dotychczasowych wyborów jest następujący: W gminach wiejskich Czech (30 deputowanych), Galicji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim (25 dep., gdyż dwa ścisłejsze wybory jeszcze przedsięwziętymi zostać mają), Austrii poniżej Anizy (9 dep.), wyższej Austrii (7 dep.), Salcburga (2 dep.), Styrii (9 dep.), Karyntji (4 dep.), Krainy (5 dep.), Bukowiny (3 dep.), Morawy (11 dep.), Istrii (2 dep.), Gorycji i Gradyjski (2 dep.) — przedsięwziętym został wybór razem 109 deputowanych.

Następnie w okręgach wyborczych miejskich Czech (32 dep.), Austrii poniżej Anizy (17 dep.), powyżej Anizy (6 dep.), Karyntji (3 dep.), Istrii wraz z izbą handlową w Rovigno (1 dep.), Gorycji i Gradyjski wraz z izbą handlową w Gorycji (1 dep.), Trjestu wraz z izbą handlową (4 dep.) — wybranych zostało razem 64 deputowanych.

W dotychczasowej więc kampanji wyborczej wyszło wszystkiego razem z urn wyborczej 173 deputowanych, a więc blisko połowa ogólnej liczby członków przyszłej izby niższej, z których, odliczając 12 posłów świętojurskich wybranych w gminach wiejskich wschodniej Galicji i 2 posłów z dwóch pierwszych ciał wyborczych miasta Trjestu, których program polityczny dotychczas jest nieznanym, przypada 79 deputowanych stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, 80 zaś o pozycji anticentralistycznej.

Wiedeń 23 października. (F.) W wczorajszym swym wstępny artykule ocenia N. f. Presse znaczenie wyboru posłów świętojurskich w gminach wiejskich wschodniej Galicji. Przypinając, że rezultat ten zawdzięczyć należy przysiędze, które jej przez długi czas dla

względów wyznaniowych wydawało się niemożliwym, unosi się nad tym tryumfem „stronnictwa wiernokonstytucyjnego“ przy wyborach we wschodniej Galicji, poczytując zarazem zgodne postępowanie Rusinów z żydami za objaw niepopolitej dojrzałości politycznej ze strony pierwszych, którzy, byle dopomóż do zwycięstwa kandydatom swjej narodowości, gotowi byli przytłumić nawet swą zawziętość religijną ku krętowłosym swym sprzymierzeńcom z pokolenia Judy. W dalszym atoli ciągu swego artykułu przyznaje Nowa Presse, iż daleką jest od twierdzenia, jakoby przez wybór świętojurskich i żydowskich posłów tem samym już z góry usunięta została miała kwestja porozumienia się z Galicją. Mocno ubolewa nad tem, że program ministerjum ks. Auersperga, wyrażony w mowie tronowej z miesiąca grudnia r. 1871, który obok wyborów bezpośrednich przyrzekł również i przeprowadzenie układu pojednawczego z Galicją, jeszcze po dziś dzień jest w mocy. Pierwszy punkt politycznego programu obecnego gabinetu już urzeczywistniony, drugi czeka jeszcze swego zafatwienia. Atoli — powiada dalej półrządowy organ — powinnoby właściwie niepowodzenie rokowań nad rezolucją w ubiegłej sesji rady państwa zwolnić ministerstwo od obowiązku ponownego podniesienia sprawy galicyjskiej. Gdyby jednak pomimo tego kwestja ta ponownie poruszona być miała, natenczas poczytuje sobie Nowa Presse za szczęście, iż sprawa rezolucji galicyjskiej wytoczona zostanie przed forum pierwszej z wyborów bezpośrednich powstałej reprezentacji państwowej, w której wszystkie warstwy ludności naszego kraju reprezentowanymi będą. Z tej też ostatniej okoliczności wyprowadza wniosek, iż w danym razie z tych ponownych rokowań nad kwestją galicyjską, konstytucja i idea państwa austriacka z wszelką pewnością wyjdą nietknięte.

Taka pokrótce treść wstępnego artykułu Nowej Pressy. (Podaliśmy go wczoraj w całości. Red.) Zdaniem naszym jest jej obawa najzupełniej płonna. Nie jesteśmy znów tak naiwni, aby nie poznać się na znaczeniu słów przytoczonych w końcu powyższego artykułu, iż konstytucja i idea państwa wyjdą niewatpliwie nienaruszone z ponownych rokowań nad rozszerzeniem samorządu Galicji. Znany zbyt dobrze sytuację polityczną, w jakiej się obecnie znajdujemy, aby nie umieć odpowiednio do niej zastosować akcję w zbliżającej się sesji rady państwa. Może być Nowa Presse przekonana, iż przyszła delegacja nasza w izbie deputowanych nie da się po raz wtóry wywieść w pole, gdyż ostatnie rokowania w sprawie rezolucji galicyjskiej zbyt dobrą w tej mierze dały jej nauczkę. Handryczono się z nami po całych tygodniach w komitetach, subkomitetach i nadkomitetach, by w końcu całą sprawę puścić ad calendae graecas. A jakżeż odmienna naówczas była sytuacja polityczna! Co dopiero uległ gabinet hr. Hohenwarta różnorodnym nieprzyjaznym wpływom, a z nim i czeskie artykuły fundamentalne, stronnictwo wiernokonstytucyjne poczynając się dopiero zrywać z niemocą, w jaką wtrąconem zostało przez twórcę artykułów fundamentalnych w izbie deputowanych nie rozporządzało jeszcze większością dwóch trzecich części głosów, a wybory bezpośrednio były naówczas dlań jeszcze pium desiderium. Gdy więc z początkiem rządów obecnego gabinetu, stronnictwo wiernokonstytucyjne podjęło układy z delegacją polską w sprawie rezolucji, stan rzeczy był jeszcze całkiem inny; naówczas poczytywano układ pojednawczy z Galicją jedynie

za środek prowadzący do celu — a tym celem była reforma wyborcza na tle wyborów bezpośrednich.

Centraliści chcieli porozumienia z Galicją nie w celu zaspokojenia słusznych żądań tego kraju, lecz jedynie w tym przypadku, iż za pomocą układu pojednawczego z Galicją uda im się uzyskać głosy delegacji polskiej dla wyborów bezpośrednich, dla których uchwalenia odpowiednią w izbie deputowanych naówczas nie rozporządzali liczbą głosów. A gdy następnie w toku obrad nad kwestją galicyjską w wydziale konstytucyjnym, udało się obecnemu gabinetowi przez rozpisanie nowych wyborów do sejmiku czeskiego i przez uzyskanie Dalmatyńców zapewnić sobie w izbie niższej większość dwu trzecich części głosów potrzebnych do uchwalenia reformy wyborczej, odcroczone całą sprawę rezolucji wraz z elaboratem podkomitetu ad calendarum graecas.

Jeżeli więc naówczas, wśród znacznie korzystniejszych stosunków, gdy jeszcze stanowisko delegacji naszej w radzie państwa było znacznie silniejszym, układy w sprawie galicyjskiej do żadnego pomysłu nie doprowadziły skutku, to tym mniej obecnie, gdy stronnictwo centralistyczne hegemoniczną w ręku dzierży władzę, a wybory bezpośrednie stały się faktem dokonany, jakiegokolwiek w tej mierze spodziewać się możemy rezultatu.

Dlatego może *N. fr. Presse* najzupełniej być spokojną. Choć obecnie Polak zasiada w radzie korony, prawdopodobnie nie zechce się przyszłej delegacji naszej wdać się ze stronnictwem wiernokonstytucyjnym w ponowne układy w sprawie rezolucji.

Rezultat wyborów przedsięwziętych wczoraj w miastach Morawy i Bukowiny, jakoteż w gminach wiejskich Tyrolu, Vorarlbergu, Śląska i Dalmacji jest następujący:

W okręgach miejskich Morawy przypadło na 13 mandatów poselskich 11 stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, dwa zaś Czechom, przyczem nadmienić winniem, że jeden z tych dwóch kandydatów czeskiego odniósł zwycięstwo nad obecnym ministrem rolnictwa p. Chlumeckym. W Bukowinie przypadły oba mandaty z okręgów miejskich kandydatom wiernokonstytucyjnym. W gminach wiejskich Śląska zwyciężył w okręgu wyborczym Bielsko-Cieszyn kandydat polski Cienciara, w dwóch zaś okręgach wyborczych kandydaci Niemcy Fuchs i Siegl, z których ostatni ma być federalistą. W Tyrolu przypadło 5 mandatów klerykałom, dwa stronnictwu liberalnemu, rezultat wyborów w osmym okręgu wyborczym jest w chwili, w której piszemy, jeszcze nie zupełnie dokładnie znanym. Pomiedzy wybranyymi znajduje się również ks. Greuter. W Vorarlbergu odniósł stronnictwo katolickie stanowcze zwycięstwo w obu okręgach wiejskich. W Dalmacji wreszcie wybrany zostali: Lapenna, Paulowicz, hr. Bonda, Liubissa. Rezultat wyborów z dwóch jeszcze okręgów wyborczych niezany.

Cesarz Wilhelm opuszcza Wiedeń dziś wieczorem.

Francja.

O położeniu rzeczy we Francji piszą do *Neue fr. Presse* z Paryża pod dniem 20 października:

Wszystkie frakcje prawicy i prawego centrum wezwane zostały na dzień pojutrzejszy do Wersalu; lewe centrum zbierze się we czwartek po posiedzeniu komisji nieustającej; posłowie radykalni i republikańscy, członkowie tak zwanej unji republikańskiej zjedzą się jutro raz, a we czwartek drugi raz. Widzicie, że jesteśmy w przededniu ważnych dla Francji postanowień. Jakież będą te postanowienia? Dowiemy się o tym zawsze dość na czas; zaledwie 48 godzin oddziela nas od ostatniego słowa, które wypowiedzi każda z partji walczących o pierwszeństwo w kraju.

Czy zresztą trudno odgadnąć to ostatnie słowo? Zapewnie że nie; ani rojalści, ani republikańcy nie spodziewają ani obawiają się żadnego już faktu, któryby miał zmienić ich postanowienia; zwłaszcza, że ani jedni ani drudzy nie mają otuchy, aby w czemkolwiekby mogli zmienić rozwój rzeczy.

Niechaj losy się spełnią! oto jest wspólny ich okrzyk.

Praca zaś, która wobec walki dokonującej się w łonie pojedynczych stronnictw, odkrywa najsmutniejsze i najboleśniejsze karty dziejów obecnego dziesięciolecia. Poniżej chcę wam udzielić nieco materiału do historii tej pracy.

Prasa francuzka i europejska myliła się mniemając, że fuzja i cała kampanja burbońskiej restauracji były dziełem legitymistów i orleanistów. Jest to wielki błąd. Fuzja i fuzja i restauracja są sprawy czysto orleanistowskie. Gdyby Thiers nie tak gorliwie był się oddał sprawie Rzeczypospolitej, gdyby Kazimierz Perier, Remusat i inne znakomitości z czasów Ludwika Filipa nie byli przystali do rzezypospolitej; nigdyby hr. Paryża nie był się poddał hr. Chambordowi w Frohsdorfie.

Fakt ten powierzony mi został dzisiaj szczegółowo i ze wszelkimi dowodami przez jednego z doradców dzieci Ludwika Filipa.

Hr. Chambord i drobna frakcja jego są tylko atomami w grze politycznej Orleanów. Właściwymi sprężynami całej akcji restauracyjnej są Orleanowie. Bracia i kuzynowie ks. Aumale od chwili wyjazdu ks. Chesnelong do Salzburga pewni byli rezygnacji hr. Chamborda.

Od chwili kiedy ten nieszczęśliwy książę zgodził się na to, aby wyrzec się wiary, zasad i całej uczciwej tradycji swego wygnania, od chwili kiedy zaparł się honoru imienia swego i słowa swego: Orleaniści opuścili cugle ambicji swój i odwołali się do najzgubniejszych namiętności ludzkiej natury, do sprawiedliwych i niesprawiedliwych interesów i ambitnych dążeń wszystkich tych osób, które choćby tylko jakiś atom wpływu miały bądź to w armji, bądź to w izbie.

Doniósł wam już dawniej, jaką propagandę robią w szeregach armji na rzecz ks. Aumale, który porusza całą tę maszynę mającą przywrócić monarchję. Propaganda ta jest tak dobrze prowadzoną, że prawie połowa wyższych oficerów armji już jest pozyskana. Bonapartyści, którzy również liżą na znaczny kontyngens oficerów, prowadzą propagandę przeciwną. Nawet jeden z dzienników był tak niedyskretnym donieść, że na zawołanie bonapartyistów 30 — 40 pułków powstałoby, aby Henrykowi V zagrozić drogę do Wersalu.

Posłowie, którzy tworzą komitet zgromadzenia narodowego, domagają się ostrych środków przeciw bonapartyistom, którzy starają się odwieść wojsko od sztandaru hr. Chamborda i książąt orleanistów. Takich środków jednak rząd nie użyje. Prefekci zaś, którzy zwrócili uwagę rządu na oburzenie departamentów przeciw gotującej się restauracji, otrzymali dzisiaj w Wersalu zapewnienie, że rząd opierając się na wierności armji, przygotowanym jest w razie potrzeby stłumić wszelkie wybuchy tego oburzenia.

Powstały też w skutek tego spory w łonie gabinetu, a dzisiaj cały dzień Paryż nie mówił o niczym innym, jak tylko o dymisji ministrów: Deseilligny i Magne. Obaj ci ministrowie wprawdzie nie są republikańcami, ani też przeciwnikami monarchji; ale ani jeden ani drugi nie uważa za rzecz bezpieczną narazić się na burzę, która wybuchnie w parlamencie, a może się też przeniesie na ulicę. Minister Magne ma zresztą także pewne skrupuły, jako były minister cesarstwa i członek prywatnej rady cesarza. Zawiadomił on więc Mac-Mahona i ks. Broglie o zamiarze swym opuszczenia gabinetu. Dymisja ta byłaby może przyjętą, gdyby nie kierownicy całej konspiracji i książęta orleaniści. Ci zadali sobie pytanie: cóżby się stało z ministrami Magne podczas przesilenia? Czy będąc posłem będzie on głosował za monarchją? Mając wpływ czy użyje on go na korzyść konspiracji? Na te pytania książęta nie umieli sobie dać zadowalniającej odpowiedzi i dla tego uparli się przy tym, aby Magne został w gabinecie. P. Magne jeszcze się nie zdecydował, obiecuje jednak już, że jako deputowany głosować będzie za monarchją. Książęta orleaniści nie zadowolniają się tą obietnicą i trzymają ministrów: Magne i Deseilligny jako więźniów w gabinecie.

Zresztą rząd opiera się wszelkimi siłami rozpisanemu wyborów uzupełniających na 12 posłów do zgromadzenia narodowego i w ogóle pracuje teraz wszelkimi siłami w celach orleanistowskich.

Proces Bazaina.

Z przesłuchania oskarżonego ciekawą była ta część, która dotyczyła komunikacji jego z rządem obrony narodowej.

Proces zaczął tę część indagacji od pytania, czy marszałek dał polecenie jenerałowi Bourbakiemu złożenia rządowi raportu o położeniu armji. Bazaine oświadczył, że polecenia nie dał, lecz że Bourbaki z własnego uczynił to natchoieniam. Na to prezes zauważył, iż raport złożony został dopiero 8 czy 10 października i pyta, czy marszałek nie sądzi, że mogłoby być ważne na działania wojenne wpływ wyrzucić, gdyby Bourbaki złożył był raport zaraz po przybyciu na ziemię neutralną. Na dalsze zapytanie czy wierzył w istnienie rządu obrony narodowej, oświadczył, iż wierzył do dnia 17 października; o wysileniach zaś podjętych w celu obrony kraju nie wiedział, ponieważ dzienniki niemieckie, otrzymywane przez forpoczty, nie o tym nie wspominały, a od rządu obrony narodowej nie otrzymywano żadnych wiadomości. Prezes wszakże przypomina, że w początkach października przybył do Metz z depeszmami do marszałka mularz Risse.

Prezes zapytał, czy nie wiedział, że w Thionville nagromadzone są dla niego zapasy żywności, przypomina, że dnia 1 października powiedział do jednego z oficerów, iż tam się uda dla sprowadzenia ich do Metz. Bazaine przyznaje, że istotnie dnia 1 października miał zamiar wyruszyć w kierunku Thionville. Zapytany następnie czy nie sądził, iż przez działania na większą skalę mógł być użytecznym krajowi, odpowiada, że taka myśl w nim nie powstała, ponieważ zdaniem jego należało wojsko oszczędzać.

Przechodząc z kolei do depeszy z dnia 29 września do niemieckiego jenera. Stiehle wystosowanej, a w której Bazaine wyszczególnia warunki, pod jakimi gotów kapitulować, prezes żąda wiedzieć, co marszałek rozumie przez „wyjście z wojskowemu honorami”. „Chciałem wyjść, odpowiada marszałek, z bronią i taborami i oddać się do rozporządzenia kraju. W gruncie rzeczy zaś było moim zamiarem wystawić na próbę rząd niemiecki. Lecz zarządził prezes, pisał pan do p. Bismarka, że gotów jesteś kapitulować. Była to zasadzka, powiada Bazaine, którą zrobiłem na niego. Prezes na to przypomina, że dnia 29go września Bazaine miał 125,000 wojska we froncie, pragnie wiedzieć, czy położenie we wrześniu uważał za takie, któreby usprawiedliwiała zawiazanie układów z nieprzyjacielem. Marszałek utrzymuje, że musiał tak postąpić jak to uczynił, nie mając żadnych wiadomości. Był sam jeden; rząd nie istniał. Dalej oświadczył, iż nie wiedział czy po zneutralizowaniu jego armji nieprzyjaciel zmuszony będzie do zneutralizowania ze swej strony odpowiedniej liczby wojska.

Indagacja w tym punkcie zwraca się znowu do Régnera, do którego marszałek miał powiedzieć: „skoro wyjdziemy z Metz, przywrócimy porządek wewnątrz kraju i wyjednamy poszanowanie dla warunków konwencji”. Prezes wyprowadza z tych słów wniosek, że armja metaska mogłaby wspólnie z nieprzyjacielem stanąć do walki z Francją. Bazaine atoli takie przypuszczenie energicznie odpiera, zresztą dodaje, że Régner'a nie brał na serio. Liczył tylko na rozejm; konwencji zawieranej nie myślał i chciał jedynie wiedzieć, czy rejencja ma zamiar układać się. W końcu zaręcza, że był uczciwym we wszystkim i że tylko zawieszenie broni miał na oku. Prezes przyznaje, że takie mogły być jego myśli, lecz że dokumentów trzymać się musi.

Po chwilowym zawieszeniu posiedzenia, prezes odczytuje list jenerała Coffinières z d. 7 października, zawierający raport o położeniu twierdzy, oraz raport dowódców korpusnych. Przedstawiają one sytuację w nader smutnych kolorach. Zebrano w skutek tego radę wojenną w d. 10 października, której Bazaine nie złożył wszystkich raportów. Na zapytanie dla czego tego nie uczynił, powiada, iż wszystkich dokumentów nie przedłożył radzie, bo to uważał za niepotrzebne. Nie wspominał radzie o Régnerze i Bourbakim, ponieważ swoich poddowodów nie chciał obarczać odpowiedzialnością. Na zapytanie, czy nie miał innych celów jak interes kraju, oświadczył, że jedynym jego celem było dobro ojczyzny i armji.

Prezes przechodzi do podróży jenerała

Boyera, zaznaczając, iż takowa miała raczej polityczny niż wojskowy charakter i bada, czy instrukcje, jakie otrzymał zgadzają się z uchwałą rady wojennej. Bazaine upewnia, iż we wszystkim zasięgał zdania rady. Prezes nadmienia dalej, że jedyną odpowiedzią, jaką jenerał Boyer przywoził, było, iż armja nie może uzyskać innych warunków, jak te, na jakich kapitulowała armja sudańska. Marszałek więc był uwiadomiony, że nie pozostaje mu nic innego jak kapitulować. Bazaine odpowiada, że tych szczegółów już sobie nie przypomina. Nadmienia jednak, iż spodziewał się, że wdanie się cesarzowej lepsze wyjedna warunki, utrzymuje dalej, że jenerał Changarnier głównie nalegał na wystanie jenerała Boyera.

Prezes obi dłuższe uwagi nad przysięgą i kończy oświadczeniem, że konstytucja, na którą marszałek złożył przysięgę, nie upoważniła go do negocjacji i nie dawała mu prawa do robienia tego co robił.

Kronika potoczna i rozmaiteści.

Kraków, 24 października.

Stypendja. — W ciągu bieżącego półrocza szkolnego nadane będą stypendja z fundacji t. zw. konwiktowych po 210 i 157-50 zł., mianowicie zaś stypendja z fundacji Głowińskiego, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego i nieszlacheckiego, tudzież stypendja z fundacji: Zawadzkiego, Rusejana, Mateczyńskiego i Potockiego dla szlachty, i z fundacji t. zw. krakowskiej dla nieszlachty przeznaczone. Ubiegać się mogą o takowe uczniowie publicznych szkół średnich i wyższych, wnosząc podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczą, do wydziału kraj., a to najdalej do d. 15 listopada b. r. Do podań załączycy należy metrykę, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i dowody dobrego postępu w naukach, mianowicie zaś świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego. Ubiegający się o stypendja, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, załączycy mają nadto dowód szlacheństwa; ci natomiast, którzyby zamierzali ubiegać się z tytułu pokrewieństwa z fundatorami, winni również tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Z początkiem roku szkolnego 1873/4 zostały opróżnione stypendja z fundacji Wincetego Siemińskiego, przeznaczone dla kandydatów nauczycielskich szkół ludowych, względnie dla uczniów tych szkół. W celu rozdania tych stypendjów rozpisuje namiestnictwo konkurs do 15 listopada r. b. Ubiegający się o te stypendja winni wykazać: 1) Że są urodzeni i wychowani w tej części Galicji i W. ks. krakowskiej, która należała w czasie sporządzenia testamentu fundatora, t. j. 20 lipca 1859 r. do krakowskiego okręgu administracyjnego. Nadto mają ubiegający się wykazać, że rodzice ich są lub byli narodowości polskiej. Dla wykazania miejsca urodzenia i narodowości swych rodziców, winni proszący przyłączyć do podań oprócz własnej metryki, także metrykę lub dokument urodzenia rodziców. 2) Wykazać, jakie dotychczas odbyli nauki w szkołach publicznych i z jakim postępowaniem, tudzież czy wstąpili już do którego z zakładów naukowych dla kandydatów stanu nauczycielskiego przeznaczonych. Stypendjści tej fundacji tracą prawo do dalszego używania stypendjum, skoro otrzymają jakiegokolwiek stałe utrzymanie czy to z innego funduszu stypendyjnego, czyli też z funduszu publicznych, będą zaś pobierać stypendjum tak długo, dopóki uczęszczać będą do seminarjum nauczycielskiego lub szkół ludowych. Tylko w razie braku kandydatów stanu nauczycielskiego, którymi być nadane powyższe stypendja, nadane zostaną uczniom szkół ludowych pod warunkami wyżej wskazanymi, jednak tylko w rocznej kwocie 50 zł. Proszący mają wnieść swoje podania do kapituły katedralnej w Krakowie, na ręce przełożonej dyrekcji szkoły głównej wzorowej.

Stowarzyszenie właścicieli realności we Lwowie, liczy obecnie już przeszło 200 członków.

Z początkiem listopada b. r. występować będzie w operze lwowskiej pani Orska, rodem lwowianka, uczennica konserwatorium drezdeńskiego, o której występach w Dreźnie i Poznaniu z wielkiem uznaniem i pochwałami wyrażała się krytyka tamtejsza.

Burmistrzem miasta Bursztyna wybrany został dnia 19 b. m. jednogłośnie p. Alfred Penther, c. k. pocztmistrz, uważany za człowieka światłego, prawego i zdolnego.

Ostateczna rozprawa b. sędzięgo pow. w Siatynie, p. Karola Piasecznego, o trzy zbrodnie nadużycia władzy urzędowej, rozpoczął

nie się przed sądem kryminalnym lwowskim dnia 28 b. m.

W celu rozszerzenia istniejącej w Rawie szkoły na czteroklasową, uchwała rada powiatowa rawska z funduszu powiatowych coroczny datok 500 zł. Ks. Jabłonowski obowiązał się rozszerzyć własnym kosztem budynek szkolny, a rada gminna rawska deklarowała się ponosć następujące ciężary:

- a) Gmina rawska bierze na siebie obowiązek rozszerzony budynek szkolny zawsze w dobrym utrzymywaniu. b) Gmina obowiązuje się do tej szkoły dostarczać potrzebnych sprzętów. c) Gmina obowiązuje się dodać stróża szkolnego. d) Gmina obowiązuje się do dodawanych obecnie przez ks. Jabłonowskiego sześciu sagów drzewa, dodać jeszcze sześć sagów drzewa twardego.

W Pradze, spadł dnia 20 b. m. pierwszy śnieg, który jednak wkrótce stopniał.

Biskup wrocławski, dr. Henryk Förster, wezwany został do stawienia się przed sąd wrocławski z powodu, iż 20 księżom katolickim nadał posady, niezawiadomiwszy o tem władzy rządowej w myśl nowych ustaw kościelnych.

Pomnik Katarzyny II w Petersburgu odsłonięty będzie d. 24 listopada b. r.

Powódź w Petersburgu. — W nocy z dnia 14 na 15 b. m. wystąpiła w Petersburgu Nawa z swych brzegów, co tam dość łatwo się zdarza, jeżeli stan wody jest wysoki a wiatr zachodni pędzi fale z fińskiej zatoki ku ujściu rzeki. Woda zalała bardzo znaczną część ulic i zrządziła wielkie szkody w sklepach i mieszkanich parterowych. Około północy musiano je na dany sygnał działywo w wszelkim pośpiechem opuścić, ale woda tak szybko przybywała, że wielu rzeczy nie można już było uratować. O godz. 2 w nocy wznoszenie się wody doszło do największej wysokości, ale że wiatr dał gwałtowny, obawiano się, że rozhu kany żywioł jeszcze wyżej się wzniesie. Dopiero o godz. 3 wiatr się obrócił, woda zaczęła opadać i wkrótce wróciła w koryto rzeki. Według zapewnienia dzienników petersburskich, prawie połowa miasta zalana była wodą; mosty łyżwowe bardzo ucierpiały, a kilka statków kupieckich uniosła woda na środek ulic. Na wielkim placu teatralnym powyrwała i zabrała woda bruk kostkowy; plac przed wspaniałym kościołem w śródmieściu znajdował się cały pod wodą, równie jak i przyległa ulica, na której poniszczone zostały rury gazowe. Burza wśród tego tak się srożyła, że pozrywała wiele dachów, a na domiar nieszczęścia zapaliła się jeszcze fabryka zapalek, z której buchające płomienie dziwnie fantastycznie odbijały się w spienionych falach wody. Fabryka całkiem spłonęła. Nazajutrz dnia 15 b. m. wszystkie sikawki parowe i wszyscy pompierzy zajęci byli

wydobywaniem wody z piwnic i sklepów. Z ludzi, jak się zdaje, nikt w czasie powodzi nie zginął, ale w niektórych częściach miasta, szczególnie nad kanałem Katarzyny, nie pamiętają już od 1824 r. takiego stanu wody. Szkody nie dadzą się jeszcze nawet w przybliżeniu obliczyć.

Z Odessy. — Odess. Wiest. pisze, że zarząd miasta Odessy zawarł umowę z domem handlowym „Arcybuszew i spółka“, mocą której ten obowiązuje się urządzić w Odessie wodociągi i gaz w ciągu dwóch lat.

Sejmik bankierski. — Pet. Wiad. donoszą, że ministerstwo skarbu zatwierdziło mający się odbyć w końcu b. m. lub w początku przyszłego zjazdu przedstawicieli banków rosyjskich w Petersburgu. Program czynności tego zjazdu układa p. Babst, prezes banku kupieckiego w Moskwie, oraz p. Laski, dyrektor petersburskiego banku międzynarodowego. Przewodniczącym w zjeździe będzie p. E. J. Zamański, dyrektor banku państwa.

Paryż wkrótce ozdobi się nowym pomnikiem: ministerstwo obstarowało u p. Fremiet rzeźbiarza statuetkę Joanny d'Arc na koniu. Statua ta ma stanąć na placu Piramid, w miejscu gdzie niegdyś były wały Paryża i gdzie dzieje orleańska zraniona została. Projekt p. Fremiet przedstawia Joannę na ognistym rumaku, okrytą zbroją, ze sztandarem w ręku. Ministerstwo przyjął projekt, statua będzie odlana z brązu, a piedestał jej ozdobią płaskorzeźby przedstawiające główne sceny z życia Joanny. Z powodu umieszczenia tego pomnika na placu Piramid, ma on zostać nazwanym placem „Joanny d'Arc“. — Składkowy pomnik dla Henryka Regnault, młodego malarza, który poległ w ostatniej wojnie pod Paryżem, jest na ukończeniu.

Trony francuzkie dziwne w tém stuleciu przechodziły koleje:

Tron Napoleona I złożonym został w czasie restauracji między stare rupiecie w Tuillerjach. Ztąd dostał się za pośrednictwem jednego z nadzorców w posiadanie pewnego spekulanta, który za drogie pieniądze odstąpił go p. Tussaud w Londynie, gdzie go też do dziś dzień można oglądać w sławnym gabinecie figur woskowych, będących własnością p. Tussaud. Jest to złożone niskie krzesło o formach starożytnych, pokryte zielonym aksamitem, narzucanym złotymi pszczołami, tylną poręczą zdobi tkane złotem N., z koroną cesarską. Tron pokazywany ciekawym w muzeum w Luwrze, stał dawniej w sali tronowej w Fontaineblau i nie figurował właściwie przy żadnej uroczystości. Wiele ma podobieństwa z wyżej opisanym, z tą różnicą, że jest splewiasty i zniszczony.

Tron Karola X smutne w czasie rewolucji

lipcowej przeszedł koleje. Gdy dnia 29 lipca 1830 r. szturmem wzięto Tuillerje, wtargnęły masy ludu do sali tronowej i pocięły na kawałki krzesło tronowe.

Tron Ludwika Filipa powleczone był równie jak tamten czerwonym aksamitem, lecz bez trzech lilij, które usunął król mieszczkański. W rewolucji lutowej Tuillerje, jak wiadomo, smutniejszego doznały losu niż za poprzedniej rewolucji. Kosztowne meble wyrzucano i dopuszczano się na ozdobał sal królewskich istnego wandalizmu. Tron oszczędzono, lecz tylko na to, aby zanieść go na plac Bastylji i spalić na stosie. W czasie gdy ten symbol władzy monarchicznej gorzał, lud śpiewał Marsyljankę.

Gdy Ludwik Napoleon ogłosił się cesarzem, nowy władca naśladować we wszystkim swego styja, kazał sporządzić tron będący wierną kopją krzesła, przechowywanego w Luwrze. Gdy dom cesarski przebywał w Paryżu, można było uzyskać pozwolenie zwiedzenia Tuillerjów i sali tronowej. Z tej sposobności korzy stał niejeden i siadał w chwili, gdy uwaga dozorcy na inny zwrócona była przedmiot na krzesło tronowe, aby mózż sobie kiedyś powiedzieć, że siedział na tronie Francji. Co się stało z tym trómem? niewiadomo dotąd; sałę tę bowiem z przyległymi budynkami zamieniono w szpital.

Towarzystwo Kościuszki w Chicago zamierza w dniu 29 listopada dopełnić uroczyste poświęcenie ofiarowanej sobie chorągwi. Chorągiew ta barwy narodowej ma po jednej stronie herb polski (orła i pogon), po drugiej zaś popiersie Kościuszki otoczone wieńcem laurowym. Powyżej w draperji umieszczony kosylnier i żołnierz amerykański z chorągwią tegoż kraju w mundurze z czasów wojny o niepodległość. Uroczystość tę zaszaj jeden z członków odpowiednią mowa, poczem nastąpić ma wspólna uczta.

Aleksander Miecznikowski, inżynier peruwiański koleji żelaznej, zmarł niedawno w Peru.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 października pogoda; termometr od 13.9 doszedł do 4.0 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 24 stan jego był 326.42, termometru 7.8 R. Wiatr zachodni.

Teatr. — W sobotę dnia 25 b. m., komedja w 4-ach aktach „Pozytywni“ Narzyniekiego, uwieczniona na konkursie.

HOTEL SASKI. Przejchali: Witold Mogilnicki wł. d., Franc. de Paula Kreczmer z córką c. k. rad. skarb., Stanisław Pieczyński z familją obyw., Leon Giejsztor obyw. z Wiednia; Eustachy v. Nowina Czerny Dołkowski obyw., Józef Haller c. k. kadet ze Lwowa; Józef Smola kupiec z Brünnlitz; Antoni Wysłouch z familją wł. d. z Litwy; Gustaw Zieliński ob. z Kongre-

ówki; Jerzy Mogilnicki rolnik z Warszawy; Hipolit Gaszyński ob. z Rymanowa; Edward Marjański z żoną dr. med. z Podola ross.; Dyonizy Mazurkiewicz lekarz miejski i c. k. obr. kraj. z Krosna.

Nadesłane.

Choroby kopytne są często przyczyną, że rolnik musi zresztą całkiem przydatnego silnego konia trzymać bez pożytku w stajni; koń zamiast użytecznie robić, jest nadaremnie karionym; do tego przyczynia się jeszcze to, że brak ruchu na świeżem powietrzu jest w ogólności szkodliwym dla zdrowia konia. Choroby kopytne pochodzą po największej części z niedostatecznego kształtowania ścian rogowych, gdyż są albo dziurawe albo małe, a przez to kopyto jest słabe i kruche. Masć na kopyta wyrabiana przez F. J. Kwidę w Kornenburgu nadaje kopytom niezbędnie potrzebnej mocy i elastyczności. Ponieważ prawdę tę stwierdza stokratne doświadczenie, przeto panów posiadaczy koni szczególną uwagę zwracamy na tę masć na kopyta, której składki wymienione są w ogłoszeniu w dzisiejszym numerze dziennika wymienione.

Wiadomości urzędowe.

Cesarz nadał podporucznikowi Władysławowi Feliksowi baronowi Lachowickiemu Czechowiczowi godność c. k. szambelana.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 18 i 21 października.

Edykta. Sąd pow. w Krośnie zawiadamia Hermana i Ette Zernow o pozwie Abrah. Perl pto 17 zł. — Sąd kraj. w Krakowie wzywa posiadacza weksli Arona Parnesa, z d. 12 lipca 1873, aby zwrócił ten weksel. — Tenże sam sąd zawiadamia Franc. Ciszewskiego o pozwie Macieja Bürke; rozprawa d. 19 listopada. — Sąd obwod. w Złoczowie zawiadamia Marję Jarosiewiczową o pozwie Jakóba Kruka pto wykreślenia 80 zł. z stanu biernego realności l. 238 tamże.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kolej lwowsko-czerniowiecka nie mogąc własnymi środkami przewozowemi podać ogromnym transportom zboża, pożyczła u kolei Albrechta 80 wagonów ciężarowych. Jako wynagrodzenie płaci kolej Czerniowiecka kolei Albrechta po 1 złr. od wagonu.

W sprawie potasu galicyjskiego sekretarz izby handlowo-przemysłowej czerniowieckiej, p. Mikuli, udał się, jak Gaz. lwow. donosi, do Rosji, celem propagandy katuskiego potasu i magnezji. Pierwszym celem podróży p. M. jest Kijów, w którego okolicach, jak wiadomo, znajduje się wiele kopalni. Kopalnia potasu w Kaluszu dała p. M. 600 centnarów potasowego nawozu bezpłatnie do dyspozycji, aby mu ułatwić usiłowania czynione w jej interesie. Z zapasów tych obdzielane będą rosyjskie fabryki bezpłatnie, celem odbywania prób tym nawozem. Kolej lwowsko-czerniowiecka przewiezie 200 centnarów, a kolei Karola Ludwika 400 ctn. tego nawozu bezpłatnie. P. sekretarz M. osobicie informować będzie gospodarzy i fabrykantów na Ukrainie o zaletach i sposobach używania potasu katuskiego. Towarzystwo katuskie nie mogło sobie obrać trafniejszego środka do otwarcia swym wyrobom nowych obszarów odbytu.

Ostatnie wiadomości.

W Bernie, gdzie wybrany został dr. Giskra, stronnictwo wiernokonstytucyjne korzystało natychmiast z tego zwycięstwa, aby zrobić manifestację polityczną. Nie zrobiona mu owacje, dr. Giskra odpowiedział przemową, którą skończył okrzykiem na cześć cesarza. Na giełdzie wiedeńskiej wczoraj znowu był krach. Papiery znowu spadły, a na giełdzie panował popłoch. Nie podlega wątpliwości, że spadek ten papierów jest w związku ze zwycięstwami anticentralistów, które acz nie są bardzo przeważne, jednak utrudnią bardzo stanowisko dotychczasowej kliki centralistycznej w radzie państwa.

Do zamknięcia dziennika kursa nie nadeszły.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Table with columns for location (KRAKOW, WIEN, WARSZAWA), date, and various financial instruments like bonds, stocks, and exchange rates. Includes sub-sections for 'Akcje przemysłowe', 'Obligacje', 'Akcje bankowe', 'Obligacje pierwszeństwa', and 'Akcje kolei'.

Jego Ces. i Król. Apostolska Miłość

raczy nakazać otworzyć

III. PAŃSTWOWĄ LOTERYĘ na cele dobroczynne dla osób wojskowych

i najwyższym postanowieniem z dnia 7 lipca 1873 najmiłośniej zezwolić, żeby czysty dochód z tej loteryi obrócony był w jednej trzeciej części na założenie odstępnych stypendyów dla córek niezamożnych c. k. oficerów, wojskowych urzędników i dawniej do stanu wojskowego liczonych osób, w jednej trzeciej części na zrobienie zakładu dla biednych wdów i sierót po c. k. oficerach, urzędnikach wojskowych i dawniej do stanu wojskowego liczonych osób; tudzież dla synów i córek niezamożnych oficerów niższych stopni, urzędników i dawniej do stanu wojskowego liczonych osób, którzy dla kalectwa i innej ułomności nie mogą sobie stale nie zarobić albo mają bardzo wielkie trudności w zarobkowaniu, a w jednej trzeciej części na pomnożenie funduszu celem rozszerzenia i ulepszenia zakładu dla chorych na umyśle w Tyrnawie.

Stosownie do tego najwyższego rozkazu c. k. dyrektora loteryjnego otwiera tę 4590 wygranych zawierającą loteryę, a to:

Table with 3 columns: prize amount, quantity, and description. Includes prizes like 100,000 zlr, 30,000 zlr, 8,000 zlr, 1,000 zlr, 600 zlr, 500 zlr, 400 zlr, 200 zlr, 100 zlr, 80 zlr, 60 zlr, 40 zlr, 20 zlr, 10 zlr.

44 wygranych poprzedzających numer wyciągnięty i po nim następujących w piątych częściach losów pożyczki państwowej z roku 1860.

Ciągnięcie nastąpi niedowołalnie 29 Grudnia 1873 roku.

Los kosztuje 2 zlr. 50 cent. w. a.

Ponieważ szlachetne są cele, na które przeznaczony jest czysty dochód z tej loteryi, a nabywcy losów mogą zrobić wielkie wygrane, przeto c. k. dyrekcja loteryjna i skarbowa spodziewa się wielkiego udziału w tej loteryi jak w dotychczasowych państwowych loteryach na cele dobroczynne.

C. k. dyrekcja loteryjna.

Wiedeń, 1 Września 1873. Ignacy Förster w. r. c. k. radca nad. i dyr. loter.

Losy te dostać można w Wiedniu w oddziale dla loteryj państwowych na dobroczynne cele znajdującym się w gmachu c. k. dyrekcji loteryjnej (Salzgries Nr 20) pojedynczo lub w większej ilości, lub listownie załączając stosowną kwotę pieniężną. Można je także dostać w Wiedniu we wszystkich c. k. loteryjnych kolekturach i c. k. trafikach tytoniu i we wszystkich c. k. i k. węgierskich krajach; we wszystkich urzędach loteryjnych i u wszystkich loteryjnych kolektantów, w urzędach podatkowych i pocztowych, u trafikantów, w biurach na dworcach kolei żelaznych i żeglugi parowej, tudzież w wielu miastach i znaczniejszych miejscowościach w państwie austriackim u osób, którym powierzono sprzedaż losów.

Nabywszy od pana Maksymiliana CERCHY profesora rysunku przy seminarjum żeńskim w Krakowie

WZORY NAUKI RYSUNKU

(Dział I poszytów 3. — Dział II poszytów 3.)

dla szkół ludowych przyjęte i polecane tymże przez W. Radę Szkolną do 1. 10334/rsk. z dnia 22 lutego 1873 r. uwiadomiam osoby interesowane, że tylko wyłącznie znajduje się odtąd

główny skład takowych

w handlu papieru

HENRYKA ŻYCHONIA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 90.

(4630 5-6)

Zamiejscowe przesyłki uskutecznią się natychmiast za pobraniem pocztowem.

Młocarnia ręczna z fabryki p. Weila w Frankfurcie n. M. łaska- wie mi przez Bank krajowy sprowadzona, okazała się po zrobionej próbie bardzo praktyczną. Orzeczenie p. Weila w niczem nieprzesadzone: słomy i ziarna bynajmniej nie psuje i dobrze wymłaca, na godzinę według zboża w przecięciu blisko dwie kopy. Z przyjemnością wyrażam niniejszem p. Weilowi uznanie i wszystkim właścicielom mniejszych posiadłości młocarnie żelazne z jego fabryki chętnie polecam.

Podgórze, d. 6 grudnia 1872.

Bednarski.

Młocarnie te sprowadzać można franco Kraków.

Maurycy Weill jun.

Frankfurt n. M. Sellenstrasse, 2. Wiedeń, Franzensbrückenstrasse 13.

3872(9-12)

Zawiadomienie.

Mam sobie za obowiązek oznajmić pp. Dyrektorom i Nauczycielom szkół, że jeszcze w roku 1871 p. Henryk Stroka profesor seminarjum męskiego w Krakowie powierzył mi do użytku za własnym staraniem Siatkę do rysowania map — a że przez nieświadomość siatka do rysowania map wydana z podpisem Henryk Żychonia w Krakowie oświadczam, że jest własnością wspólną moją i p. Henryka Żychonia.

(4690)

Ż. J. Wywiatkowski.

Oznajmiam niniejszem, iż dzień otwarcia mej kancelaryi adwokackiej w Jaśle w listopadzie r. b. podam do publicznej wiadomości.

Dr. Biesiadecki

(4683 2-2) w. r. adwokat krajowy.

Przestroga.

Uzupełniając moje dawniejsze ostrzeżenia, dotyczące się fałszowania mojego Korneuburskiego proszku dla bydła, oznajmiam, że w ostatnich czasach j den przemysłowiec sprzedawał proszek dla bydła, mający winięte, na której wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani nazwa „Korneuburski proszek dla bydła“, ale która przecież co do kształtu, koloru i rysunku tak wielkie ma podobieństwo z moim ochronnym znakiem, że z tą winiętą paczką zawierającą proszek dla bydła bardzo łatwo mogą być brane za mój wyrób.

Ponieważ znawcy jednogłośnie orzekli i dowiedli naślonictwa mojego znaku — przeto sąd zakazał temuż przemysłowcowi dalej używać tego przeze mnie zaprzeczonego znaku i sprzedających tenże nieprawie oznaczony proszek dla bydła robię uwagą, że dalsza sprzedaż jest przez sąd zabronioną i będzie karana grzywnami i nawet więzieniem.

Panowie kupujący mój prawdziwy c. k. konces. Korneuburski proszek dla bydła racza nato uważać, że na mojej winięcie znajduje się w poprzek mój niżej umieszczony podpis w czerwonym kolorze.

Korneuburski proszek dla bydła i inne moje weterynaryjne wyroby można dostać prawdziwie:

- W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jakna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera, J. Beiser, J. Piepes. — W BIAŁEJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski. W BOBRCE p. A. Karpuczeki. — W BRZEZANACH p. J. Margulies, p. Zminkowski apt., W BEEZIE p. Hrymak. — W BORSZCZOWIE p. M. Niemcewicz. — W BRODACH w aptece p. E. Liszka, M. Kulak. — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch, J. Golichowski; W DZIKOWIE p. S. Bożanski. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W GRÓDKU p. I. Willig. — W KO OMYI p. Sidorowicz. — W KOZOWEJ p. Michałowicz apt. — W LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — W LIMANOWIE p. A. Müller. — W LISKU p. R. Barański. — W MIELCU p. Władysław Satkowski. — Kleinmanna spadk. — W MIKULINCACH u p. Miednickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamiński. — W NOWYM SĄCZU pani Kosterkiewiczowa wdowa. — W OBRTYNIE p. W. Michałowicz. — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYSŁU pp. Gajlecza syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p. Sebensitz, Ad. Beill. — W STRYJU p. Sdrażowski; — W TARNOWIE p. Wielogórski, Mildner & Comp. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. T. Zelinek. — W WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa.

Kto mi wskaże fałszującego mój ochronny znak tak, że go mogę sadownie pozwać i ukarać, otrzyma nagrodę aż do 200 zlr. w. a.

Korneuburg, 25 października 1873 r.

4675(1-3)

Handwritten signature: J. Korneuburg

KANTOR WYMIANY

filii c. k. uprzyw. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

poleca się Szanownej Publiczności

do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcyj, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.

Zamiejscowe zlecenia uskutecznią się odwrotną pocztą.

4177-(25)

ZAKŁAD KUMYSU

nadwornego radcy Dr. Stahlberg'a & S. Winogradow'a w Gaisbergu, — kolęj zachodnia: Neulengbach, poczta Laaben (Dolna Arstrya)

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem panów lekarzy i publiczność, że prawdziwy wyrób dostać można: 1. w Wiedniu na Kohlmarkt 11, w aptece Twerdyego; 2. w Gaisbergu, gdzie od 1 Maja będzie mieszkanie i stół; 3. w Kaltenleutgeben, ord. lekarz docent Dr. Winternitz; w Baden ord. Dr. Frommer; 5. w Vösslau, aptekarz Hermann, ord. dr. Friedmann; 6. w Hall w górnej Austrii, ord. Dr. Rabl; 7. w Ischl, ord. Dr. Hertzka; 8. w Aussee, ord. docent Dr. Schreiber; 9. w Roßnau (Roznau), ord. Dr. Modry; 11. w Gleichenbergu, ord. Dr. v. Hausen i 11. od 1 Października w Gries pod Bozen, ord. prof. Folwarczny.

Na korkach musi być znak glll.

(4685 1-2)

W Wiedniu udziela rady Dr. Stahlberg we wtorek i piątek w łaźniach „Kaiserbad“ od 11 do 12 godziny.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnięcie 2 stycznia 1874 r.

Najniższa Wygrana zlr. 30.

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach.

4438 (-52)

w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

W drukarni „Kraju“ pod zarządkiem St. Gralichowskiego.